

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsena (Senatorska 32).

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-katoickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 7 marca	Tomasza z Akw.	Wojysława
Czwartek 8 "	Jana Bożego	Bogowita bl.
Piątek 9 "	Franciszki	Milogosta
Sobota 10 "	40 męczenników	Mścisława bl.
Niedziela 11 "	Konstantyna	Bożysława
Poniedziałek 12 "	Grzegorza	Ludysława
Wtorek 13 "	Krzyszty	Nieciława

Wschód słońca o godz. 6 m. 31.
Zachód słońca o godz. 5 m. 52.

Zmiana księżyca. Pierwsza kwadra dn. 8 marca o godz. 6 m. 58 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 2 marca	9 stóp 10 cali
pod Płockiem.	d. 3 " 9 " 4 "
	d. 4 " 9 " — "
	d. 5 " 8 " 7 "

Temperat. w Płocku: C ^o d. 2 marca	7 r. 1 p. 9 w
	d. 3 " -5,4 -3,4 -7,4
	d. 4 " -10,6 -5,2 -7,2
	d. 5 " -7,4 1,2 -3,4
	d. 6 " -1,4 1,4 -1,4

Śniegu-spado dn. 4 marca	0,2 "
" " dn. 5 " "	6,5 "

Jarmarki: W gub. płockiej: 14 marca w Sierpcu, 20 w Wyszogrodzie, 25 w Bielsku, 27 w Bieżuniu i w Radzanowie, 28 w Ciechanowie i Zieloniu, 29 w Bodzanowie.

W gub. łomżyńskiej: 12 w Łomży, 15 w Broku i w Kolnie, 20 w Śniadowie, w Zambrowie, w Jedwabnem, w Grajewie, w Różanie i w Pultusku, 21 w Nurze i w Ostrołęce, 26 w Ostrowiu, 27 w Nasielsku, 28 w Myszynie.

Teatr. Tupa artystów dram. pod dyktando T. Smotryckiego.
Czwartek 8 marca. Benefis Michaliny Solskiej „Przed ślubem” komedia Kazimierza Zalewskiego.

Zmiany w służbie i mianowania.

Rewizor pomiarowy płockiej komisji do spraw włościańskich — inżynier-geometr r. d. Grosicki przeniesiony został do gub. orenburskiej na urząd geometry powiatowego. Zaliczony w pocztę urzędników płockiej komisji do spraw włościańskich — Konstanty Tegutowski zgodnie z prośbą zwolniony od pełn. ob.

Kancelista zarządu gub. płockiego Grzegorz Nikołajew mianowany sekretarzem magistratu w m. Wyszogrodzie. Referent przy komisarzu do spraw włościańskich w pow. miławskim Alimund Lukwiński wykreślony z listy urzędników komisji z powodu przejścia do instytucji sądowej w Moskwie. Syn szlachcica dożywotniego Adolf Lucjan Frejtag zamianowany kancelistą w płockiej kasie gubernialnej.

Prezes zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu gub. płockiej r. s. Podgorodnikow mianowany został wice-prezesem sądu okręgowego w Kielcach.

Akuszka wiejska Katarzyna Kenna mianowana akuszerką powiatu sierpskiego. Pełn. ob. felcerki akuszerki w lecznicy dobrojeckiej w pow. lipińskim zamianowana akuszerka Elżbieta Zygaro.

Logogryf do rozwiązania.

Z następujących liter i sylab złożyć 23 wyrazy, których litery początkowe i końcowe czytane z góry ku dołowi tworzą zdanie, wyrażające powód do ułożenia tego logogryfu.

Głoski i sylaby: 1, ur, tul, nie, rp, hi, mig, bie, eck, ch, jac, te, go, wy, am, e, ski, gnac, ko, ich, za, dan, syn, sie, ty, yar, o, kra, ez, ro, cho, u, niec, miec, ryk, ny, tes, e, ti, so, ta, jej, ta, bo, ski, so, niu, dzi, muth, dal.

Znaczenie wyrazów: 1) Wielki poeta włoski, 2) zwierzę z rodzaju gryzoniów, 3) zaimek osobisty w drugim przypadku liczby mnogiej, 4) narzędzie rolnicze, 5) na okładce książki, 6) organ u zwierząt, 7) imię mężkie w skróceniu ludowem, 8) przeciwnik Lutra, 9) król-bohater, 10) jedna ze sztuk pięknych, 11) wyrażenie trywialne przy zacytowaniu tabaki, 12) poeta polski, 13) owoc zamorski, 14) zjawisko fizyczne z akustyki, 15) syn Salomona, 16) drugi przyp. licz. mn. od wyrazu, oznaczającego naczynie przy wypieku chleba, 17) drogi szerokie pomiędzy polami, 18) jedno z dwóch

imion znanego poety, 19) imię mędrca ateńskiego, 20) imię mężkie skandynawskie, 21) grupa wysp na Oceanie Wielkim, 22) narodowość w Europie, 23) miasto w Anglii, w którym pomnik słynnego admirała.

Na nagrodę przeznaczają się trzy egzemplarze książki p. t. „Sami sobie”. Otrzyma je ten, kto nadesłanie pierwszy zupełnie dokładnie rozwiązanie z Płocka, z Łomży i prowincji. Znaczenie oddzielnych wyrazów winno być wykazane w odpowiedzi.

EMIGRACJA

a dobro moralne.

(Kartka z wychodźstwa do Niemiec na zarobek).

skreślił

Ks. Ign. Lasocki.

Od czasu gminnych ruchów nie przejawiały się na ziemi równie gwałtowne a ogólne, jak obecnie, prądy przesiedlania się i pochodów dalekich.

Nie dziwna, że i u nas toż samo się dzieje, to tylko rzecz ciekawa, że gdy właśnie kłmisa kolonizacyjna, pod osławionym szyldem: H. K. T., w Wielkopolsce stara się kurczyć ziemię naszą ojczystą, mnożąc polskie plemie rozlewa się i rozsiada hen!.. aż ponad Łabą, jakby z powrotem w podbite przez Chrobrego dzierżawy. Ruch ten tak olbrzymie w ostatnich latach przybrał rozmiary, iż jał nawet niepokoić czujne zawię stronników hakatyizmu, zawsze tak skłonnych do denukcji. Już przed rokiem zaczęli mnożyć ostrzeżenia o rzekomo zbierającym się w samem że łonie Niemieckiego państwa wrzodzie polonizmu, któremu ongi Bismark nie chciał nawet jednej, i to

rodzimej piędzi ziemi pozostawić, wyprawiając sztydycz na Monakijskie zabawy.

Podług urzędowych spisów z miesiąca grudnia 1897 r., jak twierdzi jeden z poważnych miesięczników zagranicznych w numerze zeszytowanym sierpniowym, w sprawozdaniu z ruchu religijnego, naukowego i społecznego, z którego niniejsze szczegóły dosłownie czerpiemy, już się wtedy znajdowało do stu tysięcy polaków w samym obwodzie przemysłowym Westfalskim i dolno-niemieckim, czyli dziesięć procent ogólnej liczby mieszkańców. W niektórych powiatach, jak w Gelsenwischen i Recklinghausen, polacy stanowią nawet dwadzieścia procent ludności, a cała kotlina Ruhr'y przepełniona jest naszym robotnikiem.

Statystyka szkolna z r. 1896 stwierdza, iż w szkołach Westfalji i Rheinlandu liczba polskich dzieci dochodziła półmilionu, a już przed czterema prawie laty. Odtąd oczywiście cyfry te wszystkie jeszcze się podnieść musiały.

Nie sama zresztą Westfalja i brzegi Renu ściągają napływ polskiego żywiołu. Ze smutnego bliźszego doświadczenia coraz namacalniej wiemy, iż pola buraków, czy innych sprzętów w Saksonji, na Pomorzech, w jednych i drugich Prusiech, następnie miasta portowe, jak Hamburg i Kilonja, większe zakłady rękodzielnicze i fabryki z kolei, zaczęły coraz liczniej najmować i zajmować naszych robotników.

Tego rodzaju *exodus* z punktu widzenia „dobra moralnego,” o które nam tu wyjątkowo chodzi — są li... zaraniem lepszych dni, czy też mrocznym zachodem okresu... bez jutra?... warto się nad tem zastanowić.

Optymiści widzą w tym wychodźstwie za chlebem, za pracą — szkołę hartu, w której

6) Z WĘDRÓWKI.

Wkrótce dojechalismy do Śmigus, w których niedawno miała miejsce tragedja leśna. (Czytelnik do przyniotnika „leśny” wolałby pewnie dołączyć rzeczownik „sielanka”)

W tej chwili w Śmigusach cicho i w chatkach ciemno. Bohaterzy krwawego zajścia śni... pewnie o chojnyakach.

— A w waszej wiosce cicho, spokojnie?... pytam, chcąc znowu naprowadzić rozmowę z chłopem.

— Ot cicho... nawet weselisków w zapusty niema, bo chłopci siedzą za granicą... i nie popowracali.

— To także tragedja wioskowa, tylko na innem tle. Dziewoje siedzą i narzekają, że chłopci pouciekali do „prusiacek” i „hamerykanek.” O doloż, moja dolo.

— A inny, ciągnie chłop dalej, to i przydzie, ożeni się i znowu idzie, abo i pamięta o kobiecie, abo i zapomni. Różnie bywa.

— A wycie byli zagranicą? Jakże wam się podobało?

— Boga — tam! Człek wrósł, jak badył w tę ziemię i będzie już na niej siedział, aż nie uschnie. Ale ci, co powracają, to opowiadają dziwy...

Chłop zaczął opowiadać o dziwach i byłby długo opowiadał, gdyby nie zbliżył się kres mojej podróży.

Zajechałem przed dwór właściciela Zawad.

„Wsi wesola, wsi spokojna.”

Czyby i dzisiaj śpiewał tak Kochanowski, gdyby żył w obecnych czasach jako posiadacz kilkunastówłokowego folwarku?

W okresie trzech wieków, jaki przedziela nas od czasów śpiewaka z Czarnolasu nie zdążyły się jeszcze ułożyć na ziemi nowe warstwy geologiczne, ale w rozwoju pojęć ludzkich przeszło już kilka przemian, ułożyło się już kilka warstw, które badaczowi wskazują na przeobra-

żenia w ewolucji myśli człowieka. Stosunki i warunki życia obecnego na wsi o tyle się zmieniły, o ile zmieniły się warunki życia w tym trzechwiekowym okresie.

Cała przepaść pomiędzy pojęciami ówczesnego przeciętnego ziemianina a dzisiejszego, przepaść wyrzta ruchem czującej i myślącej duszy ludzkiej.

Pozostały jeszcze jednak pewne „przeżytki,” ukrywają się jeszcze na wsi pewne przyzwyczajenia i usposobienia, przypominające dawne, nie powiemy „dobre czasy” ale pierwotne czasy.

Wprawdzie już dzisiaj np: nie przywiązują wielkiego znaczenia do koligacji i paranteli, ale z przyjemnością jeszcze interesują się pytaniem, — kto go rodzi?

— Kobieta, — proszę pani dobrodziejki, — odpowiedział pewien młodzieniec.

— Oho, to stary ród!

— A tak, proszę pani dobrodziejki, pochodzę ze starożytnej wielce rodziny. Mój ojciec miał ojca, ten ojciec miał ojca, który był moim dziadkiem, dziadek miał również ojca, który miał znowu swego ojca i t. d. i t. d. proszę pani dobrodziejki, każdy z mych przodków miał ojca. Nie układaliśmy drzewa genealogicznego z tego powodu zapewne, że ostatecznie zabrakłoby papieru na ziemi dla wykreślenia gałęzi i odszczepień, ale można śmiało powiedzieć, że ród mój sięga nieledwie prarodzica. Ostatecznie, proszę pani dobrodziejki, ojciec pierwotny naszego rodu jest nieznan — pater incertus. Wiem jednak, że miałem w swym rodzie królów i hetmanów, z których jeden ongi (było to już bardzo dawno) zbiedniał i ja właśnie pochodzę z tej zubożałej gałęzi. Byli również w moim rodzie i kowale i owczarze i czego tam zresztą nie było... proszę pani dobrodziejki...

Ani pan Stanisław, ani żona jego Zofia, do których w gościnę zajechałem, nie zadawali już tego rodzaju pytań. Przedewszystkiem naturalnie pomyśleli, aby ogrzać tego mieszcza, trzęsącego się febrycznie po parogodzinnej

podróży. Udałem po trochu, że tak bardzo zimno nie jest, ale w duchu z radością przyjąłem zaproszenie, aby przejść do stołowego pokoju, gdzie wszystko przygotowane do kolacji.

Co to jednakże za zadowolenie musi czuć ten, kto spożywa dary, wyhodowane własną ręką. Ten smaczny chleb wiejski wyrósł na moich polach, które ja uprawiałem, ten kawał cięciuchy pochodzi z mojej obory, ta kaczka rosła w oczach pani, która sypała jej ziarna. Na lewka — z wisien rosnących w moim ogrodzie, ten półgęsek, salceson, ser, ja sama robiłam, sama koło tego chodziłam.

— Niech pan pozwoli ciastko, to własnego pieczywa, a przygotowała je panna Julia. (Zapomniałem nadmienić, że miałem szczęście sąsiadować przy stole z panną Julią, nauczycielką, — dzieci położyły się już spać.)

Wszystko więc z mojego państwa, z moich włości, nie ma nic z brudnego miasteczka. I gdyby nie herbata z ziela zamorskiego, która psuje porządek rzeczy w tym wiejskim jadłospisie, urok sielanki byłby jeszcze większy.

Gdy patrzałem na stół zastawiony tem wszystkim „swojem” (jadłem naturalnie dużo, a gdy chrupałem ciastka spojrzałem miłym okiem w stronę pięknej panny Julji), — otóż, gdy tak jadłem, mimowoli przyszło mi na myśl porównanie wsi z miastem, porównanie, dotyczące się wyłącznie pożywienia.

Tam jadam chleb, kiszony nieraz brudną wodą w brudnej norze, mięsiony przez brudnego piekarczyka, tam spożywam mięso niewiadomo z jakiej krowy przygotowane, na jakim maśle usmarzone, tam jako przegryzkę używam jakieś zamorskie przyprawy, ostre podniecające, po których czuję zgagę, abym potrzebował potem wypić dużo piwa. Te potrawy wiejskie a miejskie mają zupełnie inny zapach i już z tego względu, pomijając inne, można tęsknić do kawałka ziemi. (C. d. n.)

wzrośnie krzepkie pokolenie łączące niemieckie zalety z polską cnotą i sercem.

Francuzki psycholog Fouillée, a z nim tak dziś sławny Dömlins, zastanawiając się nad charakterem anglosaskiego plemienia, dziwny onego hart i wytrzymałość przypisuje uciskowi Normanów, który wzamian zniszczyć szczerp gniebiony, owszem spotęgował dodatnie pierwiastki, urobił, że tak powiem duszę anglosasków, oblekając ją w osobną moc i dzielność. Otóż i nieróżowe warunki, w jakich lud nas spędza chwile pobytu za granicą, mają według optymistów, przysłużyć się do skrzepienia jego ducha, przyrostu dzielności, samopoznania a w dziedzinie „tem i owem“ za granicą przyczynić się do łacniejszego ucywilizowania, uszlachetnienia.

Pesymiści znowu na odwrót twierdzą, iż to wychodźstwo, pomijając u nas uszczuplenie rąk pracujących i w ogóle kwestię materialną, przysparza o krociowe straty moralne... że kościół... że naród nasz uszczupla się mnóstwem osobników na obczyźnie duchowo usychających.

Nie posiadając ogólnych, a przynajmniej licznych, pewnych, statystycznych danych o moralnych, poszczegółowych wynikach wychodźstwa—nie śmiemy stawiać matematycznie nieomyślnego pewnika w tej sprawie. Przedstawimy tu raczej maluczką, dobrze wiadomą, najbliższą nam... kartkę wychodźstwa zesłorocznego do Niemiec na zarobek i z niej drogą indukcji zaakcentujemy nasze zapatrywania na bilans zdobytych moralnych, tych naszych ptaków przelotnych.

Parafia Baboszeńska, w pow. płońskim gub. warszawskiej położona, licząca około czterech tysięcy mieszkańców, zajmuje prawie dwie mile kwadratowe, a składa się przeważnie z gospodarzy i drobnej szlachty, którzy przy ogólnie dobrej glebie posiadanej i względnej zamożności, mały dorocznie procent dostarczają dla ruchów emigracyjnych.

Kilkanaście osób z młodzieży co rok wędruje do Warszawy, Łodzi i innych miast większych na służbę, czy zarobek; ponieważ atoli najczęściej dłużej tam pozostają, trudno szczegółowiej skonstatować dorobek materialny, a głównie moralny, który z sobą z powrotem przynoszą.

Jakis dziesiątek znowu stale dorocznie, zmówiwszy się uprzednio, emigruje do Niemiec na zarobek. Otóż w zesłanym roku osiem osób, przeważnie dzieci małoletnich gospodarzy, posiadając już pewne uprzednie wskazówki i praktykę osobistą lat minionych, wyszło za granicę na pracę i chleb obfitości.—Już w Brodnicy skontaktował ich od 15-go kwietnia do grudnia na 8-miesięcy agent dzierżawcy królewskich folwarków: Kenzlin Duży i Mały, położonych aż na Pomorzu, w regencji Stralsundskiej, obwodzie Demminskim. Kolej na miejsce za nich opłacono, pożywienie nieźle przez cały czas dawano, umieszczono wraz z innymi w dwóch izbach obszernej, osobno męczyzn i niewiasty, co trzecia niedziela udzielano wszystkim pragnącym bilet darmo na parogodzinną podróż koleją do katolickiego kościoła. Praca przy burakach, kartoflach, żniwach była głównie *akordowa*, czasem jak mówią *täglichow*. Zarobek wypłacano tygodniowo. Kar żadnych nie aplikowano, gdyż nie zasłużyli, wszyscy bowiem z tej ósemki są ludźmi przeważnie zdrowymi, pracowitymi i uczciwymi. Pracodawca był z nich tak zadowolony, że zamówił na rok przyszły, na co się chętnie zgodził, bo i pani chlebodawczyni „taka znowu dobra“, iż pośredniczyła sama w kupnie rozmaitych materiałów, czy rzeczy, które w Niemczech ponabawiali.

Rezultaty ośmioniesięcznej pracy przedstawiają się następująco:

- 1), 2) Józef N. z żoną zarobił 230 rb. wydatków niemając, przyniósł z sobą 230 rb.
- 3) Franciszek N., zarobił 112 rb., nie nie wydał—przyniósł 112 rb.
- 4) Teofila N. (kucharka na 24-ry osób), zarobiła 141 rb., wydała 61 rb., przyniosła 80 rb.
- 5) Marianna N. (16-letnia), zarobiła 66 rb., wydała 24 rb., przyniosła 42 rb.
- 6) Konstancja N. (szlachcianka), zarobiła 72 rb., wydała 42 rb., przyniosła 30 rb.
- 7) Antoni N., uciekł w nocy, szukając lepszego zarobku, ile zapracował i stracił nie chce się przynależać, przyniósł z sobą 50 rb.
- 8) Jan N., dużo zarabiał, lecz co do grosza wszystko stracił „zadawszy się“ z niejaką Leokadią N. (D. c. n.)

DIECEZJA PŁOCKA.

Diecezja płocka liczy według wydanego na rok 1900 katalogu — 776,056 wierznych. Diecezja podzielona jest na 12 dekanatów, w których razem znajduje się 235 kościołów parafialnych, 34 kościoły filjalne i 72 kaplice. Macierzą kościołów diecezjalnych jest kościół katedralny w Płocku, w Pultusku zaś jest kościół kolegialny z oddzielną kolegiatą. Wszystkich duchownych świeckich w diecezji było 344, w r. 1899 zmarło 5 księży. Duchownych zakonnych liczy się 6, zakonnice i siostry miłosierdzia razem 23. W seminarjum duchownym płockim jest obecnie 78 kleryków, w akademii duchownej w Petersburgu kształci się 4 alumnów z seminarjum płockiego. Klasztorów trzy: 1) Karmelitów w Oborach z 6 zakonnikami, założony w r. 1642, przeorem jest o. Dionizy, Mierzwicki, 2) Felicjanek w Przasnysku, założony w r. 1615, z 8 siostrami, przełożoną których jest s. Marja Izabela Lebensztejn i 3) Norbertanek w Czerwińsku 6 siostr wraz z przełożoną Marją Lucińską. Siostr miłosierdzia przy szpitalu św. Trójcy jest 5, przy szpitalu siostr miłosierdzia w Pultusku 4.

W kapitule katedralnej w Płocku zasiada 3 prałatów (miejsce kustosa nie zajęte), 6 kanoników (2 miejsca nie zajęte).

W kolegiacie pultuskiej zasiada 3 prałatów i 4 kanoników.

Konsystorz jeneralny płocki składają: sędzia surogat ks. prałat Józef Pawłowski, ks. kanonik Aleksander Zaremba, wizytator klasztorów, asesorem jest ks. Franciszek Jarniński, prokuratorem sądu ks. Piotr Borniński, regensem ks. Adolf Szelażek, sekretarzami: ks. Adam Pęski i Franciszek Kuligowski.

Sąd biskupi pod przewodnictwem J. E. administratora diecezji ks. Wincentego Petrykowskiego składają: sędziowie: ks. prałat Pawłowski i ks. prałat Weloński, proboszcz płocki. Asesorem jest ks. Franciszek Jarniński, notariuszem ks. A. Szelażek, obrońcą spraw małżeńskich ks. Adam Pęski.

Zarząd konsystorza pultuskiego składają: kanonik, sędzia surogat ks. Bonawentura Grabowski, notariuszem jest ks. Z. Fijałkowski.

Cenzurę ksiąg duchownych prowadzą członkowie kapituły i profesorowie seminarjum.

Seminarjum duchowne płockie: regiens ks. prałat Kazimierz Weloński, wice-regiens ks. kanonik Antoni Nowowiejski, którzy również sprawują obowiązki profesorów. Prócz tego profesorami są następujący: ks. A. Zaremba, ks. Piotr Borniński, ks. Piotr Dmochowski, ks. A. Szelażek, ks. Jan Nadratowski, ks. Franciszek Klimkiewicz i ks. Feliks Dublasiewicz. Nauczycielem języka i historii rosyjskiej jest p. Konrad Dzierżowski.

Dekanatów 12, położonych w gub. płockiej, łomżyńskiej i warszawskiej.

W gub. płockiej

	par.	wiern.
Ciechanowski, dziekan (ks. W. Radzikowski)		20 57,198
Lipnoski (ks. W. Trejdosiiewicz)	30	63,479
Mławski (ks. St. Ordon)	21	47,014
Płocki (ks. T. Kowalewski)	33	72,749
Przasnyski (ks. Czapliński)	13	54,865
Rypiński (ks. Smoliński)	17	49,261
Sierpski (ks. J. Gęsty)	18	53,370
W gub. łomżyńskiej		
Makowski (ks. Łazowski)	11	48,012
Ostrołęcki (ks. Śniechowski)	10	68,717
Ostrowski (ks. Jarnutowski)	15	68,753
W gub. warszawskiej		
Płoński (ks. E. Olszyński)	26	66,898
Pultuski (ks. Smoliński)	20	76,630

Liczba ludności w parafiach poszczególnych waha się w znacznych granicach. Średnim niejako typem jest parafia z ludnością w granicach 2000—3000 osób. Niektóre jednak parafie nie dosięgają tej cyfry. Do najmniejszych parafii należą: Radzikowo w płońskim (620 dusz), Bulkowo w płockim (628), Borzewo w sierpskim (873), i Sumin w lipnoskim (950). Najliczniejszą jest parafia myszyniecka 17,223 wierznych, następnie idą: płocka 14,322, kadzidłowska 10,441, mławska 10,393, przasnyska 10,049, górowska 9,821, pultuska 9,540, ciechanowska 9,644, ostrołęcka 8,300, ostrowska 8,467, lubowidzka (w mławskim) 6,788, różańska 6,952, skrwilneńska (w rypińskim) 6,200, chorzeńska 6,339, sierpska 6,032, płońska 5,695, raciążska 5,543, lipnoska

5060, rypińska 5000, makowska 4994, czerwińska 4480.

Najliczniejsze wogóle są parafie w Ziemi Kurpiowskiej i w niektórych okolicach zamieszkałych przez szlachtę drobną.

P Ł O C K.

Wydział karny sądu okręgowego płockiego, a mianowicie sędziowie pp. Sattenberger, Kotowicz i Otmarsiejn wyjechali w d. 6 b. m. do Rypina dla osądzenia tam kilkunastu spraw karnych.

Objazd. Inspektor lekarski gub. płockiej r. st. Kaszczenko wyjechał w objazd dla rewizji szpitali i aptek w powiatach przasnyskim i ciechanowskim.

Z Wisły. Stan na Wiśle od soboty niewiele się zmienił. Dotychczas jeszcze utrzymuje się lód po stronie Radziwa, od strony zaś Płocka, wolnej od lodów płynie kra drobna. Od niedzieli przewozi pasażerów z Płocka do Radziwa i odwrotnie statek Fajansa „Sokrates“ który dla przepłynięcia tej krótkiej przestrzeni musi robić kawał drogi, bo dla okrążenia lodów z przystani około farbiarni staje daleko za wioską Radziwem przynajmniej o wiorstę odległości. Stan taki potrwale może jeszcze czas dłuższy, dopóki woda nie przybierze i nie znieśnie lodu. Obecnie wyrabano już przejazd bliższy.

Tymczasem jeszcze mamy krajobraz zupełnie zimowy. Śniegu spadło dużo w ostatnich czasach, a chociaż w dzień temperatura łagodna, ale w nocy są silne przymrozki. Już wszystkim znudziła się ta długa i surowa zima. Za to może wiosna będzie piękna i ciepła.

Wiadomości o kolei. Jak ostatecznie stoją sprawy z koleją do Płocka, zapytują niecierpliwie, którzy już raz chcieliby wiedzieć coś pewnego w tej kwestji. Otóż radzimy na jakiś czas jeszcze uzbroić się w cierpliwość i czekać urzędowego ogłoszenia, a nie wierzyć rozsiewanym oficjalnie pogłoskom. Sprawa obecnie stoi, jak to już ogłaszaliśmy, tak, że w zasadzie, komisja obradująca nad budową nowych kolei zgodziła się na drogę z Nowogeorgiewska do Płocka, bez uwzględnienia tego lub innego kierunku lub toru wytkniętego. W kwietniu prawdopodobnie nastąpi ostateczne posiedzenie komisji, z udziałem delegatów ministerjum (finansów, kolejowego i wojny) do której wezwane będą również ubiegające się o kolej spółki lub oddzielną przedsiębiorcy i wówczas to rozstrzygnięciem zostanie, kto się utrzyma przy budowie rzezonej linii. O linię Płock — Nowogeorgiewsk ubiegają się cztery towarzystwa spółkowe: 1) Dzierżanowski, Różycki i Ryba, 2) hr. Zamojski, ks. Lubomirski i inni 3) hr. Lubieński, Zamojski i Olszowski i 4) Rybicki i spółka. Z tych podobno już dwie pierwsze wymienione spółki odstąpiły od zamiaru budowy, ubiegają się obecnie dwie ostatnie spółki. Która z nich zwycięży, jeszcze nie wiadomo. Wszystko zależy będzie od kapitałów, jakimi towarzystwa te rozporządzają.

Jasełka. Z urzędzonej w roku bieżącym na korzyść Tow. dobroczynności „Jasełki“ otrzymano czystego dochodu 211 rb. 48 k.

Z Tow. wioślarskiego. Rok sprawozdawczy 1899 nie był zbyt pomyślny dla naszej jedynej niemal instytucji korporacyjnej, tak pod względem finansowym, jako też i ogólnym. Rok ten w dziejach Tow. naznaczony został żałobą z powodu wypadku utonięcia na godzinę niemal przed wyznaczonymi wycieczkami wioślarską warszawskiego s. p. J. Blizńskiego. Wypadek ten dziwnym zbiegiem okoliczności najzupełniej niesłusznie rzucił cień nieudolności i niezaradności na wioślarzy płockich, co następnie wywołało zamęt i niesnaski wewnętrzne, a również oziębienie stosunków koleżeńskich pomiędzy wioślarzami warszawskimi a płockimi. Lecz czas wszystko łagodzi, należy się więc spodziewać, że i ten smutny wypadek zostanie zatarty w pamięci, że powróci zgoda wśród członków, przyjazne stosunki z Warszawą. Gorzej jest pod względem finansowym. Tow. nie rozwija się tak, jakby należało się w stosunku do chęci i pragnień. Brak lokalu zimowego, któryby zgromadzał wszystkich członków dla wspólnego życia towarzyskiego, przyczynia się w znacznej części do chromania Tow., bo nie przyciąga dostatecznej ilości członków, których składki pokrywałyby wydatki Tow. Z samych sportowców Tow. nigdy się nie utrzyma, inni zaś nie mają żadnego widoku zapisywania się do instytucji, która nie może dostarczyć im tych przyjemności i za-

baw, jakich zwykle dostarczają innetowarzystwa korporacyjne swym członkom. Pomimo te wszystkie niesprzyjające dla Tow. warunki, członkowie starają się i starać się będą wszystkimi siłami o jego utrzymanie, bo dziwnem poprostu wydawałoby się, gdyby miało, leżące nad królową rzek naszych, nie skupiało w jakieś ciało ogólne „wioślarzy“ Łączenie się, utrzymanie Tow. uważać należy za pożyteczne nie tylko ze strony towarzyskiej lub sportowej, lecz i ze strony ogólnospołecznej. W przeszłym roku jeden wioślarz p. Merle uratował życie tonącemu chłopcu; wioślarze rozwijają w sobie siły, uprawiają pływanie i wiosłowanie, łączą się w pewne ognisko, ożywione doświadczeniami, podtrzymują wspólne koleżeństwo, co wszystko składa się na to, że trzeba uznać Tow. za organizację pożyteczną, potrzebną. Powodowani tą myślą, niechaj wioślarze nie upadają na duchu, lecz niech starają się wszelkimi siłami podtrzymać instytucję i możliwie ją podnosić.

W roku sprawozdawczym Tow. liczyło 104 członków (2 honorowych) t. j. o 9 więcej, niż było w roku poprzednim. Przychód ogólny wynosił 1905 rb., w tem ze składek członków 1243 rb., z zabaw 417 rb. 20 k. (do zabaw dopłacono 116). Rozchód wynosił 1888 rb. Majątek ogólny oceniony jest na 4703, w tem łódzie, przystań letnia i umeblowanie 4294 rb.

W tym roku czeka Tow. poważny wydatek, mianowicie budowa nowych promów pod przystań, która również potrzebuje naprawy. Ogólne zebranie postanowiło ostatecznie, czy naprawa ta ma być uskuteczniłą, czy też pozostawić sprawę aż do lepszych czasów. Wspomnieć jeszcze należy w kilku słowach o rozwoju ochoty wioślarskiej. Ruch pod tym względem był dość ożywiony, starsi wioślarze dawali dobry przykład młodszym. 18 czerwca odbyły się regaty miejscowe, wioślarze płocki przyjmowali udział w regatach warszawskich, przedsięwzięli wycieczkę na dwóch łódziach w gościnę do Włocławka, urządzili ogólną majówkę koleżeńską do lasu brwińskiego i kilka mniejszych wycieczek.

Od 20 sierpnia z powodu wspomnianego już wypadku ruch na rzece ustał zupełnie.

Teatr. („Romantyczni“ Rostanda). Rostand stworzył niejako nowy repertuar w literaturze dramatycznej francuskiej, a właściwie przywrócił scenie charakter idealny i bohaterski. Utalentowany autor „Cyra de Bergerac’a“, „Romantyczni“, „Samarytania“ odezwał niejako przesycone publicności francuskiej nowoczesnym repertuarem, który zbyt realistycznie traktował sprawy życia codziennego, zbyt brutalnie rozrywał skalpelem tajniki uczuć i myśli ludzkiej. Do takiej przesycionej romantycznymi miazmatami o nieprzyjemnej woni atmosfery wpuścił prąd świeżego wonnego powietrza majowego, którym dusza człowieka zawsze z rozkoszą oddycha. Blask słońca, zieleń drzew, swiergot ptastwa, woń kwiatów, cały zapach pięknego poranka wiosennego, którym nie zbudziła jeszcze w filisterskiej prozie życia osobniki lubują się rozkosznie. Są naturalnie zblazowane dusze, które nie odczuwają już takich piękności, dusze starcze, zużone przedwcześnie, do których nie przemawiają już żadne ułudy uniesienia i marzenia, ale w naturalnym rozwoju te piękności oddziaływają i porwują, unoszą i rozmarzają.

„Romantyczni“ jest para młodych, pięknych serc, które szukają nadzwyczajnych wzruszeń, a nawet przygód w swej młodzieńczej, porywającej miłości. Zdaje im się, że rzeczywistość są bohaterami szekspirowskimi, drugimi—Romeo i Julia, bo i położenie jest podobne. Ojcowie na zabój gniewają się z sobą, więc są przeszkody do tego, ażeby miłość ich uświęconą i pobożną została przez nich. Potrzeba jakiejś nadzwyczajnej przygody, czegoś w rodzaju porwania, pojedynku lub t. p. I rzeczywiście zdarza się tak, że ją porwują, a ona ją uwalnia i zabija uwodzieńca. Ojcowie godzą się, każą burzyć mur rozgraniczający ich posiadłości, młodzi się zaręczają i... wszystko byłoby dobrze, gdyby wkrótce nie okazało się, że cały ten pojedynek i uwodzenie były podstępem ze strony ojców. Ojcowie, znając usposobienie i skłonność do romantyzmu młodych, przypuszczali, że ci niechętnie się zgodzą, gdy im drogą prostą i naturalną przedstawia swoją chęć, ażeby się młodzi pobrali, obmyślili więc cały podstęp, któryby im się udał, gdyby nie —rachunek, jaki przedstawił przedsiębiorca wszelkiego rodzaju uwodzeń z awanturami i bez awantur. Rachunek ten nie tylko skwaśił humor starych, lecz również wpłynął na pewne oziębienie uczuć u młodych. Zaczynają

odkrywać w sobie małe wady, ułomności, zaczynają się drobne sprzeczki, aż w końcu on... ucieka z domu, bo nie chce związku przygotowanego przez ojców, chce „porwać primadonnę” ze wszelkimi następstwami takich awantur. Aleć wszystko kończy się dobrze. On wraca pobity, głodny, poszarpany i spotyka ją. Zaczynają się wspomnienia, przyczem odkrywają, że w istocie rzeczy się kochają...

Przy przedstawieniu tego rodzaju utworów niezbędna jest koniecznie piękna deklamacja, czystość wymawiania i pewien polot poetyczny, oprócz naturalnie gry stosownej. Otóż sztuka przedstawiona została wcale możliwie, jak na scenę prowincjonalną, na której zawsze odczuwać się daje pewien brak ulepszeń i dodatków scenicznych.

Pierwszeństwo w grze należy się p. Aleksandrowiczowej, która z wielkim wdziękiem i poezją odtworzyła postać Sylwety. Cała gra owiana urokiem piękna przy ładnej bardzo deklamacji, ogólnie się podobała. P. Prohazka, jako Persico, nie zawsze miał szczęśliwe chwile: niekiedy odczuwać się dał brak zapachu młodzieńczego, czasami raziła wyszukana patetyczność i niezbyt czysta deklamacja. Z innych ról zaznaczyć należy wcale charakterystyczne odtworzenie postaci ojca Persica przez p. Kiedrzyńskiego, na którego warto zwrócić większą uwagę, jako sumiennego i dobrego aktora w niektórych rolach. P. Kisielski, taki zwykle dobry w rolach charakterystycznych, tym razem nie dobrze uchwycił rolę komiczną przedsiębiorcy urodzeń, a scena z Sylwetą oddaną została bez finczy przy słabej deklamacji.

W ogóle jednakże przedstawienie przeszło udatnie i należy się uznanie reżyserowi p. Glogierowi, że zapoznał nas z pięknym utworem francuskiego poety.

Ofiary. Dla biednych: od S. G. — 1 rb., wygrana w grze hazardowej.

RODZINNE MU MIASTU.

Kolebko smutna dni moich zarania.

O Łomża droga, tyś mi blizką przecie.

Tęsknoty hejnał serce mi wydzwania,

Na myśl o tobie, w wędrowce po świecie...

Ledwie, niemowlę, ujrzałem świat Boży,

Gdy mnie rzucili rodzice oboje:

Poszli, dłoń w dłoni, gdzie kraj wiecznej zorzy;

Sierota został na płacze i znoje.

Nie czuł sieroctwa pod tklivą opieką,

Nie znał, co traci, gdy, jako dziecina.

Pożegnał gród swój, jadąc gdzieś daleko —

W strony pobliskie kniejom Gedymina.

Serce w nim spało dla umarłej pary,

Z ementarem krótkie było pożegnanie...

Lecz dni dziecięcych przeminiły czary,

Smutnej przeszłości rozpękły oteklanie...

Odkryto prawdę, przed dzieckiem tajoną,

Poznał swego sieroctwa on dzieje;

Tęsknota wielka zapadła mu w łono,

Chociaż zachował wiarę i nadzieję.

W nimbie świetlistym stanął postaci

Dwojga rodziców — dzielne, jasne, młode;

Świętej pamięci hołd dziękczynny płaci,

Chee grób ich widzieć — rozpacz i osłoda...

I naraz — ze mgły dziecięcych miraży —

Gród Nadnarwiański jawi się przed oczy...

Rodzinnie miasto niech Bóg dobrem darzy,

Niech nad niem łaski zdroje Swej roztoczy,

Chociażby za to, że w ciebie ustroni

Chowało długo osób drogiej szczerki...

Relikwie swoje sierota ochroni,

Groby — to wielkie, najdroższe pamiątki!

Na daru mogilną przypadając twarzą,

Młodzian ślubował iść w świat ścieżką prostą

Tam, gdzie się jasne ideały zarzą,

Choćby pod krwawą losów srogich chłostą...

Pragnął się oddać na służbę ludzkości,

Rozpalać w sercach i umysłach blaski;

Z kagankiem jasnym iść, gdzie ludzie prości,

Wierzyć i kochać, żyć szczerze, bez maski!

Rojenia młode czas porwał na szmaty,

Nic nie działawszy, maż u mety stoi:

Zda się u proga rodzicielskiej chaty,

Za chwilę szepnie: „A witajcież, moi!”...

Śni mu się gród swój, śni wieczna ostoja...

Życie dzieliło, może śmierć pojedna.

— „Wróć do ciebie, o rodzinno moja!

Zazna spokojną całą istotną bieda.

Lecz, nim powrócę do swoich nazawsze,

Proszę, o Panie, o pieczę Twą świętą;

A nie o losy blagam ja taskawsze,

Lecz by brud wszelki z mej pamięci zdjęto...

By przebaczone to, com nieświadomie

Uczył złego; by na drugą szalę

Jakaś zasługa, siew czynów, w atomie

Bodaj, złożono — nie ku próżnej chwale, —

Lecz rodzinnemu bym swemu grodowi

Wstydu nie przyniósł, gdy wróć doń w [trumnę,

By mnie rodzice witali godowi,

By pamięć bratnia dążyła wciąż ku mnie!”...

Karol Hoffman.

Ł O M Ż A.

Z Tow. rolniczego. Na drugie posiedzenie T-stwa, zapowiedziane na d. 2 marca, przybyło 70 członków. Po otwarciu posiedzenia o godz. 2-iej po południu w sali T. K. Z. przez prezesa Rady i po odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia na wniosek Rady, przyjęto przez balotowanie do grona członków 52 osoby. Tym sposobem T-stwo liczy obecnie około 150 członków. Poczem poszczególne delegacje (sekcje) zdawały sprawę ze swych czynności w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy.

Sekcja rolna, przez usta swego przewodniczącego p. Teodora Rzętkowskiego, złożyła szczegółową relację ze swych prac, dotyczących się uprawy roli, zastosowania sztucznych nawozów, wprowadzenia w czyn projektu pól doświadczalnych we wszystkich zakątkach gubernji. W tym celu sekcja doradza dokonywanie próbnych zasiewów w majątkach członków sekcji, oraz osob przez nich wskazanych. P. Jan Lutosławski odczytał referat swój, dotyczący urządzania podobnych poletek sposobem ogólnie w tych razach przyjętym, przyczem wszyscy obecni zaproszeni zostali do dokonywania, pod dozorem sekcji, prób w tym względzie podług wskazówek, jakie mają być rozesłane wszystkim członkom.

Sekcja służbowa, reprezentowana przez p. Stanisława Woyczyńskiego, przedstawiła zgromadzeniu instrukcję szczegółową swojej przyszłej działalności. — Bardzo starannie opracowany projekt tej instrukcji uzyskał ogólne uznanie z tem jednak zastrzeżeniem, że zatwierdzenie instrukcji odłożono do przyszłego zgromadzenia ogólnego (3 kwietnia) ze względu na zbyt obszerny referat, którego z pamięci nikt z obecnych krytycznie ocenić nie potrafił. Instrukcja obejmuje kwestje: najmu służby, zabezpieczenia bytu na starość lub na wypadek kalectwa; oszczędności wnoszonych przez pracujących i pracodawców; najmu robotnika letniego obcego i krajowego itp. P. Jan Lutosławski zdał sprawę z podróży, podjętej w celu zebrania szczegółów o galicyjskich, bilgorajskich i świętokrzyskich najemnikach. Pan Mieczysław Skarżyński zakomunikował niektóre ogólnikowe wiadomości o kurpiach.

Sekcja handlowa, przez przewodniczącego p. Stanisława Lutosławskiego, doniosła o rezultatach pertraktacji, zawiązanych z władzami w celu wyjednania zezwolenia na zawiązanie syndykatu. Z podróży swej do Petersburga p. L. przywiózł i zakomunikował wyczerpujące objaśnienia, otrzymane w tej kwestji w ministerjum, przychylnie zapatrującym się na utworzenie oddziału handlowego przy T-wie rolniczym, na wzór podobnego oddziału istniejącego od lat wielu przy Tow. Mińskim.

Sekcja hodowlana jest w fazie projektów. Podczas ubiegłych dwóch miesięcy nawiązywała stosunki z kółkiem w kraju i za granicą w celu zebrania informacji z zakresu działalności sekcji.

P. Władysław Glinka przeczytał obszerną pracę o nawozach sztucznych i oborniku. Referent wskazał sposoby przechowywania obornika w pryzmach i budynkach, właściwego zastosowania sztucznych nawozów, i mówiąc o nawozach zielonych, kładł główny nacisk na azot we wszelkich formach, przyswajających takowy roślinom gospodarczym.

P. Stanisław Lasocki odczytał referat o żywieniu się roślin. skład chemiczny tychże wymaga istnienia w gruncie uprawnym związków, niezbędnych do ich odżywiania.

Dalszy ciąg pracy traktuje o sposobach ułatwiających przemianę materji i o roślinach motylkowych, w szczególności przyswajających cych ziemi azot z powietrza.

Oba powyższe referaty, dość analogiczne w treści, każdy z innego punktu widzenia wzięte, stanowiłyby bardzo systematyczną i właściwą paralelę szczegółnie w obecnej chwili, gdy wiosna się zbliża.

Ks. Ignacy Mioduszeński w przemówieniu swoim, zaznaczając potrzebę powiększenia ilości obornika w każdym gospodarstwie, przychodzi do wniosku, że środkiem zmierzającym ku temu jest konieczność staranniejszej uprawy łąk, gdyż przez odpowiednie nawożenie łąk wydajność ich się

zwiększa, a niemniej polepsza się i jakość paszy.

P. Adam Kozłowski zaprojektował podjęcie starań celem wyjednania we właściwych sferach rządowych obniżenia taryfy przewozowej na miał wapienny, niezbędny jako nawóz. Sekcja rolna przy Tow. pop. przem. i han. w Warszawie wyjednała dla swych członków ulgę i wydaje im świadectwa uznawane przez zarządy dróg żelaznych.

Wniosek p. Konstantego Gąsowskiego o uorganizowaniu Tow. wzajemnego kredytu, które dostarczało by rolnikom tyle im niezbędne środki, uznano za potrzebujący więcej szczegółowego obrobienia; wniosek zaś p. Antoniego Koberskiego o utworzeniu sekcji mechanicznej (maszyn i narzędzi rolniczych), przeznaczony został sekcji rolnej.

Wreszcie przyjęto do wiadomości kilka wniosków w kwestjach wewnętrznych.

Posiedzenie zamknięto o g. 8½ wieczorem.

Po sezonie i z sezonu. Karnawał się skończył... Wogóle był bardzo ożywiony. Szereg balów większych zakończył kostjumowy w „Lutni”. Kostjumów wprawdzie było niewiele, bo tylko 11 damskich i ani jednego męskiego na 200 blisko zgromadzonych osób, nie mniej jednak bal ten należy zaliczyć do najświetniejszych w ubiegłym sezonie. Przyniósł on „Lutni” około stu rb. dochodu, pomimo że gościnni gospodarze podejmowali damy lodami i cukrami. Przybyły kotyjonowe: ordery, maski, kostjumi i t. p. urozmaicały zabawę. Do kontredansa i mazura, pod wodzą p. Z. Miszewskiego, stanęło 54 pary. Tańczono do rana. Tańczono jeszcze w ostatni wtorek na zabawie p. n. „pączki tańczące”, urządzanej w „Lutni” wyłącznie dla członków w b. skromnych ramach. Dobrze i swobodnie bawili się około 60 osób. W sali, gdzie 20 par o godz. 7-iej rozpoczęło tańce, umieszczono zegar i z uderzeniem godz. 12, zwiastującej północ, a Środę popieleową, zabawę przerwano.

Karnawał minął, minęły zapusty, wir zabaw i ożywienia ustał. Łomża jednak, zarówno jak Płock, nie może się pochwalić, pokazną ilością małżeństw, skojarzonych w tym minionym karnawale. Zapytacie może, łaskawi czytelnicy — dla czego? Prawdopodobnie łomżanie nie zapalają pochodni hymnu dla tych samych przyczyn, dla jakich płocczanie nie chcieli, czy nie mogli ziszczyć marzeń przedstawicieli płci nadobnej. Na dobrych chęciach i nam tu nie zbywa.

Nowy sezon — sezon: rautów, przedstawień amatorskich, koncertów i odczytów — rozpocznie się przedstawieniem w teatrze na korzyść niezdolnych uczniów. Przedstawienie ma się odbyć w sobotę, dnia 17 marca. Wkrótce nastąpi raut na dochód Tow. Dobroczynności, potem szereg odczytów, wreszcie „Lutnia” wystąpi ze spektaklem i ze zwykłymi koncertami. Zapowiedziany na dochód Tow. Dobroczynności raut niewątpliwie cieszyć się będzie powodzeniem. Od bardzo dawna instytucja ta nie odwoływała się do pomocy ogółu przez urządzanie zabaw publicznych, a przeto należy się jej poparcie, tem więcej, że zwykle środki nie wystarczają na potrzeby, wzrastające z każdym rokiem. Zresztą, jak słyszeliśmy, inicjatorzy postarali się o udział w rautie pierwszorzędnych sił amatorskich, a więc dobra gra fortepianowa i inne produkcje amatorskie, jakimi raut będzie urozmaicony, powinny zachęcić publiczność.

Ofiary. Na ręce p. Majewskiego p. Kaz. Apoznański złożył rb. 15, pozostałe z rozrachunku balu składkowego, jaki miał miejsce w Czyżewie w dniu 14 lutego. P. Majewski wręczył pieniądze siostrom miłosierdzia szpitala.

Z naszych okolic.

Dobrzyń n/ Wisłą. Nasz sklep spożywczy spółkowy, który istnieje i utrzymuje się pomyślnie, wykazał w roku sprawozdawczym 1899 ogółem obrotu rocznego 29,173 rb., a w filji sklepu 4,029 rb. Koszty utrzymania rocznego wynoszą 1,852 rb. Wartość sklepu w towarach oszacowaną jest na 7,884 rb. Pierwotna liczba udziałów powiększyła się czterokrotnie, ilość wkładów wynosi obecnie 8,691 rb. Dochód od udziałów pomimo to, że sklep rozwija się tak pomyślnie, nie był duży, bo wynosił 7 rb. 23 kop. dywidendy, a to z tej przyczyny, jak zapewniał rzadca sklepu p. Baranowski, iż więcej złożono pieniędzy do kasy, aniżeli tego było potrzeba. Najwięcej złożyli włościanie, oficjaliści dworscy i nauczyciele ludowi, mniejszą część obywatele ziem-

scy. Pierwotny 25-rublowy udział zamieniony został na 50 rb. Strat wskutek długów sklep nie wiele poniósł, bo zaledwie około 40 rb.; w cyfrze tej mieści się kwota byłego członka, któryby mógł z łatwością niewielki zresztą dług swój spłacić. Reszta niedoboru powstała wskutek zgonu dwóch osób, ludzi biednych, którym niebo i spółka daruje ten dług. Jak wykazuje sprawozdanie, sklep przynosi pożytek całej okolicy, to też dziwną wydała się propozycja jednego z członków na ostatnim zebraniu, aby sklep zlikwidować.

W zeszłym roku był zamiar nabyć dom na własność, lecz wskutek opieszałości nie dopełniono tego i dom kupił kto inny, skutkiem czego spółka poniosła nawet pewne straty.

W końcu dodaję jeszcze, że wódki monopolowej sprzedano w roku ubiegłym za 4,600 rb. w sklepie rządowym za 14,500 rb., w sklepach po wsiach za 1,000 rb. (około). A więc razem Dobrzyń i okolica zużyły alkoholu za 20,000 rubli. Najwięcej wydają u nas na wódkę ci, którzy mało mają dochodu.

Zawiślak.

Nieszawa. Na odbytem w tych dniach posiedzeniu komitetu kuratorów trzeźwości postanowiono otworzyć na próbę dwie herbaciarnie: jedną w Nieszawie, drugą w wsi Lubanie, położonej o 10 wiorst od Nieszawy, posiadającej około 2,000 mieszkańców. Komitet po dłuższej dyskusji przyszedł do wniosku, że herbaciarnie, jako jeszcze nieznanne miejscowemu ludowi, przyniosą tylko wtedy korzyść i odpowiedzą swemu przeznaczeniu, gdy przy otwarciu ich zastosowane będą środki, zachęcające lud do uczęszczania do nich.

Jako jeden z takich środków, komitet przyznał latarnię czarnoksięską, postanowił więc nabyć na własność w celu ilustrowania jej w herbaciarniach w oznaczonych uprzednio terminach.

Podczas takich ilustracji zaprojektowano urządzić także pogadanki, dotyczące się bytu ludu, jak materialnego, tak i umysłowego.

Gdy w ten sposób zainicjowane próbnie herbaciarnie funkcjonować będą należycie i z pożytkiem, otwierane będą stopniowo i w miarę funduszy herbaciarnie i w innych ucząstkach powiatu nieszawskiego, których w ogóle jest 14.

W wielu majątkach uczuwać się daje duży brak służby folwarcznej, chcąc temu zapobiedz niektórzy właściciele podnieśli skalę wynagrodzenia i w ten sposób zdolali skompletować potrzebną liczbę służby.

Zmarł w tych dniach w Nieszawie rejent Leonard Eichler, człowiek zacny. S.

Komitet ochrony leśnej łomżyński na posiedzeniu w dniu 16-go lutego, postanowił: Zezwolić na zamianę poduchownego majątku leśnego Rutki 10 dies. 1730 sążni kw. obszaru, na inny rodzaj użytków gospodarczych. Zezwolić na 3-letnie użytkowanie gospodarze z wyrębu leśnego nr. 8, okr. III w majątku leśnym Rososzy, w majoracie Smrock i Bazar z tym warunkiem, aby po tym czasie przepisany wyrąb powyższy był zalesiony sztucznie. Uznać za ochronną część, wynoszącą 4 dies. 1841 sąż. kw. należącą do włościan wsi Budne, gm. Ruda w pow. szczuczynskim. Co zaś do uznania za ochronne 2,05 dies. majątku leśnego Kotskie-Choinki, własności włościan ze wsi Koty, gm. Bogusze w pow. szczuczynskim, sprawę tę odłożyć, z powodu nie wręczenia właścicielom lasu wezwania o przybycie na sprawę. Uznać za pustoszający i powstrzymać wyrąb lasu w majątku Grabowo, gm. Nakły, w powiecie ostrołęckim. Znajdujący się wśród pastwiska włościańskiego wsi Dźbądz, gm. Sielec w pow. makowskim ucąstek 3½ diesiat, wynoszący, uważać nie za las, lecz za pastwisko, nie podlegające wskutek tego ochronie. Za nie podlegający również ochronie paśnik uważać należy znajdujący się obok poprzedniego ucąstek 1½ dies. (włas. włościańska). Prośbę mieszkańców wsi Dźbądz o pozwolenie pasania bydła na wymienionych powyżej ucąstkach pozostawić bez rozpatrzenia. Prośbę o zamianę obszaru leśnego na inny rodzaj użytków gospodarczych we wsi Zbrzeźnica, gm. Puchały pow. łomżyńskim pozostawić bez rozpatrzenia, zgodnie z prośbą właściciela. Zatwierdzić plany gospodarstwa leśnego w majątkach: Zbrzeźnicy gm. Puchały dla przestrzeni leśnej 16 dies. 590 sążni kw., wolnej od serwitutów: dla majątku leśnego Ogony: 203 dies. 1833 s. kw. obszaru, w gm. Sieluń pow. makowskiego; dla obszaru leśnego 10,71 dies. przy wsi Szymany, gm. Bogusze, w pow. szczu-

czyńskim; plan gospodarstwa leśnego we wsi Zaszkowie, gm. Nur, pow. ostrowskim zatwierdzić, zamieniając przytem 10-letni termin ochrony wyrębów od wypuszczania bydła na paśnik—na 15-letni.

Uznać za dewastacyjny i powstrzymać wyręb lasu w majątku leśnym Łęg, pod wsią Żerań-Mał, gm. Sieluń, w pow. makowskim. Zezwolić właścicielowi majątku Rydzewo, gm. Miastkowo, pow. łomżyńskim na oczyszczenie gruntów leśnych na przestrzeni 25 dies., zapewniając mu pozwolenie na oczyszczenie pozostałego obszaru po 3-ich latach, kiedy posadzone na odpowiednim miejscu młode drzewka rozwiną się bardziej.

Prośbę o oczyszczenie przestrzeni leśnej właściciela Zawady gm. Chlebitki, w pow. łomżyńskim odrzucić. Uznać za nieuposażający wyręb lasu we wsi Rakowo-Podlesne, gm. Mały-Płock w pow. kolneńskim.

Prośbę właściciela majątku Gąsiorowo w pow. ostrowskim o wyręb lasu na smugach pozostałych wśród porębów szlachty ze wsi Zgliczewo, Zakrzewo, Słomy, Pietkowo gm. Zaręby-Kościełne pow. ostrowskim, pozostawić bez rozpatrzenia.

Prośbę o wyręb lasu w majoracie Żebry pow. szczecińskim, pozostawić bez rozpatrzenia, w braku planu gospodarstwa leśnego. Zarośla na łąkach wsi Białaszewo, pod wsią Bagienicami, gminy Białaszewo, uznać za paśnik, a więc nie podlegający ochronie.

Prócz powyższych rozporządzeń komitet postanowił oddać pełnomocnictwo na spisywanie protokołów o wykroczeniach przeciw przepisom ochrony leśnej i na powstrzymanie wyrębów pustoszących: konduktorom leśnym — Rembiewskiemu i Konasowowi, oraz pomocnikowi leśniczego zambrowskiego leśnictwa — Demidowowi.

Ruch w sprzedaży majątków. Nagórki-Olszyny, w pow. płockim, przestrzeni wólk 8, wystawione na sprzedaż przez Tow. kr. ziemskie, nabył p. Szmagier za 19,600 rb. Folwarczek Krzykomy w pow. lipnoskim 125 morgów przestrzeni, nabył od p. Jadwigi Koperczyńskiej p. Edward Bunkowski za 8,716 rb. 99 k.

Z żeglugi. Administracja żeglugi M. Fajansa nabyła stary most z pod Zegry, składający się z 34 pontonów. Pontony przerobione będą na galary, które będą w stanie zabierać około 3,500 pudów ładunku każdy. Wpływie to prawdopodobnie na obniżenie się taryfy towarowej na Wiśle.

Skargi apelacyjne wólcian pow. pułtuskiego: ze wsi Ostrowka, w sprawie z właścicielem dóbr Zatory o użytkowanie z serwitutu leśnego, o ograniczenia w użytkowaniu z serwitutów, poczynione przez właściciela wsi Zatory mieszkańcom wsi Dębiny, oraz w sporze mieszkańców wsi Skórnicze z właścicielem osady szlacheckiej o grunt, zostały w komisji gubernialnej do spraw wólciańskich w Warszawie, rozpatrzone i przerwane.

Z Ciechocinka. Wkrótce rozpocznie swą działalność towarzystwo akcyjne, mające na celu szereg ulepszeń dla kuracjuszy w Ciechocinku. Towarzystwo wybuduje wielki hotel z salą zabaw, urządzi zakłady gimnastyczne i hydropatyczne, leczniczy zakład mleczny, wielką kuchnię dla chorych i domy prywatne dla kuracjuszy. Wszystkie budynki mają być oświetlone elektrycznością i skanalizowane. Akcje przynosić będą od 7 do 10% dochodu.

Zmarli. Józefa z Gliszczyńskich Rutowska, obywatelka ziemska, zmarła w Kamionie na Kujawach w dniu 27 lutego w wieku lat 64. Zmarła była matką małżonki prezesa dyrekcji szczegółowej płockiej p. Piwnickiego.

Przetarg (in plus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych odbędzie się dnia 3 kwietnia w zarządzie powiatowym przasnyskim, na wydzierżawienie dochodu otrzymywanego przez magistrat przasnyski od bicia bydła w rzeźni miejskiej. Umowa obowiązywać będzie do 1 stycznia s. s. 1903 r. Przetarg rozpocznie się od sumy rocznej 1,452 rb. Wadium 145 rb. 20 k., przedsiębiorca, wchodzący w umowę winien dopełnić do 1/5 części dzierżawy rocznej.

Z Warszawy.

Z sekcji rolnej. Posiedzenie miesięczne sekcji odbędzie się w dn. 12 marca o godz. 7 1/2 wieczorem. Porządek dzienny zapowiada obrady ogólne i referaty, które wygłoszą pp.

Dr. A. Sempolowski „Sprawozdanie ze zbiorowych doświadczeń nawozowych na łąkach i z saletrą pod okopowe w r. 1899”.

P. Buczwilski „O znaczeniu tuberkuliny jako środka diagnostycznego”.

P. A. Janasz: „Sprawozdanie z obserwacji pluwiometrycznych z r. 1899”.

P. St. Czekanowski: „Z dziejów naszej hodowli bydła”.

P. Z. Zieliński: „Sprawozdanie z czynności Stacji Oceny nasion w roku 1899”.

Wnioski członków i sprawy bieżące. Niezależnie od powyższego w d. 12 Marca r. b. o godz. 12 w południe odbędą się wykłady dla praktycznych rolników, na które Prezydium Sekcji Rolnej zaprasza wszystkich rolników, bez względu, czy są członkami Sekcji, czy nie:

P. M. Natanson: „O uprawie buraków cukrowych”.

P. St. Chelchowski: „O uprawie kartofli”.

P. J. Jórski: „O uprawie marchwi i cykorji”.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Przekazy pocztowe. Na mocy zawartej pomiędzy Rosją a Stanami-Zjednoczonymi umowy, od dnia 1 kwietnia r. b. wymiana posyłek pieniężnych z Ameryką uskutecznią się będzie za pomocą przekazów pieniężnych. Opłata za przekazy pocztowe wynosić będzie: do sumy 20 rubli — 20 kop.; do sumy 40 rb. — 40 kop. i t. d. Wartość dolara oznaczono na 1 rb. 94 kop.

Podwyższenie opłaty pocztowej. Taksa zwykłego listu zapieczętowanego, przesłanego z Austrii za granicę, podniesiona została na 25 halerczy, zamiast 10 krajcarów. Wskutek tego za list frankowany po dawnemu marka 20 hal. pobierana będzie opłata dodatkowa w podwójnym rozmiarze t. j. po 4 kop. za niedopłacone 5 halerczy.

KORESPONDENCJE.

Z Rypina.

(Cukrownia w Ostrowie. — Warunki pracy w fabryce. — Wychodźstwo: różne przyczyny tego objawu).

W dniu 11 lutego u właściciela majątku Gulbiny p. M. Piwnickiego odbyło się ogólne zebranie plantatorów i akcjonariuszów cukrowni Ostrowite. Na posiedzenie przybyło 20 akcjonariuszów-plantatorów i 2-ach akcjonariuszów. Na prezydującego jednogłośnie wybrano administratora cukrowni p. Broniewskiego, na trzymającego pióro zaproszonego członka-założyciela p. Rudowskiego, właściciela Tomkowa. Prezydujący zawiadomił o obecnych, że otrzymał depeszę z Petersburga o zatwierdzeniu towarzystwa akcyjnego cukrowni Ostrowite. Na zebraniu rozpatrywano trzy następujące kwestje: 1) plantowanie buraków; 2) ilość miejscowej siły roboczej do uprawy buraków, wobec wzrastającego wychodźstwa do Prus; 3) sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu. — W kwestji plantowania buraków, członek-założyciel p. Antoni Borzewski z Ugoszcza w szczegółowo opracowanym referacie oblicza, na jakich podstawach można prowadzić roboty przy plantacji. Swoim ludziom proponuje wynagrodzenie: korzec żyta od morga i 15 k. od korea do 10 korey, a po 17 k., wyżej 100 korey z morga. Dla obcych, biorących roboty en masse, czyli na t. z. akord, warunki cokolwiek inne. W ogóle p. B. wylicza, żeby obróbka morga buraków łącznie z opieniem, wyrwaniem i nałożeniem na wozy nie przeniosła 26 rubli. Hr. Plater z Długiego przeczytał kontrakt zawarty ze sprowadzonym z za Wisły plantjerem, któremu za obrobienie morga płaćć będzie również 26 rb. Plantatorowie, uważając cenę 26 rb. z morga za możebną, przyjęli ją za normę i obowiązywać się ceny nie podwyższać. Następnie podniesiono sprawę roboty dziennej przy burakach, lecz wszyscy w tym razie zgodzili się, że ceny z góry oznaczyć nie można. Co do drugiego punktu p. B. również opracował referat i pościągawszy dane z Prus o pracy robotników, porównywał je z pracą u nas, proponując podwyżkę w celu powstrzymania wychodźstwa siły roboczych do Prus. Jakkolwiek różnica w płacy robotnika u nas i w Prusach jest bardzo mała, plantatorowie zdecydowali się podnieść płacę robotnika do wysokości pobieranego przez nich w Prusach wynagrodzenia. Zachodził atoli wątpliwość, czy środek ten nie okaże się paljatywnym i skutecznie zapobiegnie wychodźstwu. Emigracja do Prus na sezon roboczy, w naszej okolicy, ma swoje pobudki nie tylko w różnicy płacy. Przyczyną wychodźstwa robotników do Prus na czas roboczy są odmienne warunki życia. Taniósztandetnej odzieży, zegarek za 2 marki, tombakowa dewizka za kilka fenigów—to ostatnie słowo szyku i komfortu naszych Wojtków-lowlasów, wreszcie karczma na każdym nie-

mał kroku, karczma z muzyką; ewentualnie z katarynką, przy łatwej i taniej komunikacji kolejowej—oto główne pobudki, dla których nasz robotnik nabiera pociągu do wólczy za granicę, a nawet manii do obieżysastwa. Nie mogąc liczyć na miejscowe siły robocze, plantatorowie postanowili sprowadzić do roboty kurpi. Grupa 4-ech folwarków już weszła w uprzednie porozumienie z kurpiami za wynagrodzeniem 40 k. i życie. Zebrani wybrali 3-ech delegatów do rozpatrzenia tej kwestji i przy współudziale zarządu cukrowni, sprowadzać mają kurpi.

Dalej, poruszono projekt sprowadzania nawozów sztucznych, a szczególnie saletry chilijskiej i superfosfatów. Okolice nasza od dawna sprowadza sztuczne nawozy, saletry chilijskiej jednak, jak również dodatkowych części do maszyn, cztery tutejsze komory celne nie przepuszczają, postanowiono więc zanieść podanie do ministerjum finansów i ministerjum rolnictwa o uzyskanie na to pozwolenia, bo sprowadzenie tych przedmiotów przez komorę mławską, lub aleksandrowską, ze względu na odległość i brak szosy, pociąga za sobą wiele kosztów i trudności. Ponieważ administracja cukrowni podjęła się pośrednictwa przy sprowadzaniu nawozów sztucznych, co przy większej ilości może wypaść taniej dla odbiorców, przeto zebrani zobowiązali się wykazać do 1-go marca potrzebną ilość żądanych nawozów.

Wreszcie ogólnemu zebraniu przedstawiono rezultat dotychczasowej działalności towarzystwa, z którego okazało się: do 15 lutego podpisano akcje na sumę 400.000 rb. Z sumy tej wpłacono do powyższego terminu na ręce firmy bankierskiej A. Rawicz i S-ka w Warszawie 200.000 rb. Z zebranych wkładów wydatkowano 158.000, mianowicie: za datęk na maszyny 106.000, na kupno ziemi pod budynki cukrowni, wapno, cegłę, fundamenta i dom dla robotników 52.000 rb. Cukrownia pierwotnie miała być postawiona w ciągu lat dwóch, z uwagi jednak, że wszyscy akcjonariusze kategorycznie żądali skrócenia terminu budowy do jednego roku, z uwagi nadto, że administracja kosztowałaaby 18.000 rb. za rok nie istniejącej cukrowni, postanowiono ukończyć budowę bezwarunkowo w roku bieżącym i kampanja w jesieni będzie rozpoczęta. Dotychczas skonstruowano 1.000 morgów plantacji, nielicząc drobnych ofert ze strony wólcian. Ilość więc buraków na pierwszy rok jest wystarczająca i w każdym razie plantacji, w tak urodzajnej ziemi, jak Rypińskie, nie zabraknie.

A zatem w niedalekiej przyszłości będziemy mieli cukrownię, szosę do Sierpea, betonny w mieście, bo projekt urządzenia trotuarów przedstawiony został do zatwierdzenia władzy wyższej, no... mein libehen, was wilst du noch mehr? Prawda, chcieliśmy założyć na większą skalę mleczarnię, niestety, projekt ten nie uzyskał zatwierdzenia. Jeżeliby dalej kontynuować nasze desiderata, wartoby pomyśleć o niezmiernie ważnym w arterji komunikacyjnej połączeniu Rypina szosą do Brodnicy. Podobno projekt w zasadzie zatwierdzony, niewiadomo jednak, kiedy rozpocznie roboty. Komunikacji możebnej nam potrzeba, wiosna za pasem, a z nią roztopy i drogi nie do przebycia. Podróż do Sierpea (28 wiorst) wozem, szumnym nazwanym „karetką rypińską” trwa w czasie złych dróg około 6—8 godzin. Po odbyciu tej przyjemnej podróży, czeka cię łaskawy czytelniku, jeszcze większe rozczarowanie. Daremnie liczysz, że od Sierpea do Płocka pojedziesz po szosie wygodną karetką. Niema chyba nigdzie większego i karygodniejszego niedbalstwa o wygodę podróżnych, jak na trasie pomiędzy Sierpcem i Plockiem. Jakkolwiek wiele razy pisano o tem w „Echach”, ale w imię zasady: delenda esse Carthago, wartoby jeszcze raz wnieść gorącą snplikę do panów pocztalterów w Sierpcu i w Plocku, ażeby mieli choć trochę litości nad doczesną powłoką podróżnych, którzy bądź co bądź za podróż płacą i chcieliby jaką taką mieć wygodę. (D. n.)

Nowe książki i wydawnictwa.

— Henryk Wernic. Historia powszechna opowiedziana i zaopatrzona pytaniami. Czas nowożytny. Warszawa, nakładem księgarń Paprockiego, 1900 r.

Autor podręcznik swój ułożył w ten sposób, że po każdym wstępie, który uczeń sam lub przy pomocy nauczyciela przestudjuje ten ostatni zadaje mu szereg pytań ogólniejszych, które w ten sposób ułatwiają uczniowi pochwycenie najwięcej ważnych wyrazów lub wypadków. Zauważyliśmy jednakże, że oprócz ogólnego dobrego powiązania i wytłomaczenia dziejów, autor przytacza za dużo szczegółów,

i o szczegóły te zapytuje następnie ucznia w pytaniu. To chyba nie ułatwi mu nauki historii, która głównie dążyć powinna do zobrazowania ogólnego dziejów danego narodu lub epoki.

Historja doprowadzona tu jest do ostatnich najnowszych czasów. Podręcznik ten wobec braku tego rodzaju u nas książek, znajdzie zapewne szerokie rozpowszechnienie wśród uczniów i uczących.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Plock, 6 Marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 720 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pastewny 40 korcy, owsa 200 korcy, gryki 10 korcy, grochu 20 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz dziś był nieco większy, jak zwykle. Z powodu słabej tendencji na rynku warszawskim i u nas ceny dziś były cokolwiek niższe.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,65, do 5,20 za 210 f., żyto od rb. 3,60 do 3,70 za 230 f., jęczmienia pastewny od 3,30—3,40 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę do 5,25 za 210 f. groch od 4,40 do 4,50.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 1000 korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk, 6 marca. Tendencja stałsza — ceny bez zmiany.

Warszawa 6 marca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach, Pszenica krajowa wyborowa 90—93, średnia 78—88, posładnia 68—74. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnie 69—71, posładnie 65—67. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 60—70. Owies krajowy 56—78. Groch polny warzelny—. Gryka 84—88. Usposobienie mocne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 5,00. Jęczmień 0,90. Owies 0,90.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,40 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 96,50—drobne 4,5—95,85, duże 4—88,25, drobne 4—89,50. Listy m. Płocka 97,00 n. Łomży 96,50 not.

Renta państwowa 4—99,70. Pożyczka premiiowa z 1864 r.—296,50 z r. 1866—279,50. Premiiowa szlachecka 5—220.

Łomża, 6 marca. Pszenica 5,10—5,45 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmień 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,90 rb. groch 4,75—5,20, kartofle 1,35—1,65.

Odpowiedzi Redakcji.

W-mu P. M. Za trzykrotne pomieszczenie nadesłanych nam dwóch ogłoszeń należeć się będzie 2 rb. 25 kop.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ś. p.

Wincenty Czesław Bońkowski

Urzędnik Warszawskiego Sądu

Okręgowego

zmarł w d. 20 lutego r. b. w Warszawie.

Z sercem przepełnionem uczuciem prawdziwego żalu poświęcam tych słów kilka nieodżałowanej pamięci przyjacielowi i koleźce szkolnemu, którego pasmo dni wiosennych, zajętych jedynie myślą zapewnienia bytu matce i rodzeństwu, przecięła nieuleczalna choroba.

W zaraniu życia swego, — liczył bowiem zaledwie lat 24 — zgasił niespodziewanie w d. 20 z. m. w Warszawie, jako nieszczęśliwa ofiara suchot, pogrążając w nieutulonym żalu matkę, rodzeństwo, wszystkich kolegów i przyjaciół.

Zmarły był synem ś. p. Zenona Bońkowskiego b. Archiwisty Płockiego Sądu Okręgowego i kształcił się w Plocku, gdzie chlubnie ukończywszy nauki, poświęcił się urzędowaniu, lecz w krótkim czasie przeniósł się do Warszawy; nadmierna praca tak ujemnie podziałała na stan zdrowia zmarłego, oddawna i tak pozostawiający wiele do życzenia, iż takowy pogorszył się i w końcu przeciął pasmo dni pracowitego żywota.

Cześć pamięci najserdeczniejszego kolegi i przyjaciela.

Niech lekka ci będzie ziemia rodzinna, zroszona łzami serdecznego żalu!

Tadeusz D

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYA:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Józef Rychter w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Zazie fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

OGŁOSZENIA.

„ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.
DOBÓR KWIATÓW SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej
Zaluskiego).

Bicze eleganckie od 1,60 kop. do rb.
9 za sztukę otrzy-
mał magazyn A. WAGNERA w Płocku.

Do sprzedania Para koni

powozowych, roślących. Wiadomość **Nagór-
ki - Judyce.**

Wyszło z druku dzieło p. t.

„Album uroczystości katolickich”

przez ks. Ig. Charszewskiego.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach
krajowych i u autora w Płocku.

Główny skład w Redakcji „Przeglądu Katolickiego”
w Warszawie, Nowy Świat 39,

Doszło do wiadomości mojej, że
ukazały się fałszywe rewersy prywa-
tne, z podpisem jakoby moim i moich
dzieci: Konstantyna, Małgorzaty i Jó-
zefy Budnickich; proszę więc, w ra-
zie okazania przez kogokolwiek podob-
nego rewersu — nie przyjmować po-
wyższego dokumentu, jako sfałszowa-
nego, a okaziciela oddać w ręce wła-
dzy policyjnej.

Antoni Budnicki.

DOMINIUM Nadółki

poczta Płońsk
ma na sprzedaż jeszcze jednego bycz-
ka roczniaka — rasy Montafon.

Do sprzedania

OGIER

ciemno-gniady pół krwi wzrost 4 w.
lat 14 importowany z Prus Zachodn.
po Grafie Janowskim i Marce, oraz
KLACZ pełnej krwi ur. 1897 r. i
OGIEREK pełnej krwi ur. 1898 r.

w SMARDZEWIE

przez PŁOŃSK, gub. Warszawską.

DO SPRZEDANIA

DWA BUCHAJE

jeden lat 3, czystej krwi Simenthaler,
drugi $\frac{3}{4}$ krwi lat 2.
Sieluń p. Makowski.

Nowość!

Od czwartku będzie wypiekać No-
woczesna piekarnia G. Lessera i F.
Buchwitza

Nowość!

CHŁEB

według metody księdza Knejsa.

Na każdym bochenku będzie firma
i wizerunek księdza Knejsa, każdy bo-
chenek będzie ważył funt i kosztować
będzie 5 kop. Dostać można w pier-
wszej filji na Królewieckiej i w drugiej
na Tumskiej ulicy. Chleb ten zdro-
wy i smaczny zalecany bywa głównie
dla chorych i osłabionych.

ZAKŁAD CHIRURGICZNY I GINEKOLOGICZNY
D-ra Solmana w Warszawie

Aleja Szucha № 9.

Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie. Am-
bulatorium od 12 do 1.

W Smardzewie

pod Płońskiem w ciągu bieżącego se-
zonu pokrywają dwa importowane z
Prus ogiery, po rb. 10 i 15, oprócz
tego rb. 1 na stajnię.

OSŁÓW

para młodych, oprzeżonych, używanych
do robót w ogrodzie jest do sprzedania
w **SKRWILNIE** — st. p. Rypin.

FOLWARK

CEKANOWO

położony na wiorście od szosy z Bielska
do Płocka, rozległości 16 włók jest do
sprzedania na przystępnych warunkach.
Wiadomość w **Rempinie** przez **Sierpc.**

ROCZNIK dla ORGANISTÓW

na rok 1900

jest do nabycia w drukarni K. MIECZNI-
KOWSKIEGO w Płocku.

BILANS

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

za 1900 rok.

Stan czynny.

Kasa	31368,33
Skup weksli: w portfelu	695883,16
„ w redyskoncie	223593,73
Bank Państwa	3587,30
Korespondenci:	
Loro	1250,26
Nostro	3880,95
Zaliczenia na papiery % przez	
Rząd gwarantowane	5500,—
niegwarantowane	4050,—
Rachunki czekowe zabezpieczo- ne weksłami	3703,80
Zastawy	14950,—
Depozyty	19950,—
Kupno i sprzedaż komisowa papierów %	1350,—
Ruchomości	939,65
Rachunek kosztów organizacji i urzędzenia lokalu	645,48
Sumy przechodnie	312,55
Rachunek kosztów 1900 r.	347,—
	1011312,21

Zarząd:

Prezes **G. Kühn.**

Dyrektorzy: **J. Świecicki.**
J. Ligowski.

Stan bierny.

Kapitał zakładowy, składający się z 10% wkładów członków	148590,—
10% udziały do zwrotu	2065,—
Kapitał rezerwowy	3567,85
Redyskonto	223593,73
Korespondenci:	
Loro	8489,05
Nostro	2379,98
Różni: za resztę ze sprzedaży	233,75
„ za pozostał. do sprzed.	1350,—
„ za zastawy i depozyty	34900,—
Lokacje roczne	465520,80
„ półroczne	48900,—
Rachunki czekowe: siedmio- dniowy	31205,60
„ za okazaniem	38,15
Rachunek procentów na 1900 r.	24143,25
5% podatek skarbowi od pro- centu lok.	509,77
Kaucja kasjera	1000,—
Kasa przezorności	1107,—
Sumy przechodnie	11,—
Koszty handlowe 1899 r.	150,—
Dywidenda za 1898 r.	1022,60
Rachunek zysków i strat	12534,68
	1011312,21

Główny Buchalter
G. S. Waśniewski.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



Drukarnia Miecznikowskiego w Płocku

posiada na składzie druki parafialne i kartki do spowiedzi wielkanocnej.



Akcyjne Towarzystwo



ZAKŁADÓW



CERAMICZNYCH

DZIEWULSKI i LANGE

FABRYKA w OPOCZNIE

nagrodzona Złotym Medalem na wystawie Kijowskiej 1897 r.

WYRABIA I POLECA:

Posadzkę terrakotową gładką i rzymską w różnych kolorach i deseniach,
dywanową, bramową, trotuarową i fabryczną —
w cenie od 95 kop. za łokieć kwadr.

Do pomieszczeń drugorzędnych zamiast posadzek cementowych, asfaltowych i t. p. polecamy
nie wiele droższe w cenie, o wiele zaś praktyczniejsze posadzki brukowe.

Płytki licowe do wykładania frontów domów i ścian.

Cegłę ogniotrwałą do najwyższej temperatury, wysokiego gatunku, formatu
zwykłego, fasonową, do wielkich pieców, kopalników, pie-
ców wapiennych i t. p.

Zaprawę gotową i glinę ogniotrwałą po cenach
przystępnych.

Zamówienia przyjmuje Zarząd — Warszawa, Włodzimierska Nr. 14.
Telefonu Nr. 1158.

Katalogi ilustrowane, cenniki i próby na miejscu i na żądanie. — Upraszamy Szan.
naszych Odbiorców o wczesne zamówienia.

W końcu roku bieżącego będzie w ruch puszczona druga fabryka w Sławiańsku
gub. Charkowskiej.

Towarzystwo „KARMEL” Warszawa.

Wyłączna sprzedaż

Palestyńskich win i koniaków naturalnych

Gęsia № 11, telefonu 1433

Składy: Graniczna № 2, telef. 147

Praga, Targowa № 33.

W celu uniknięcia podrabiania, wino wysyła
się wyłącznie w butelkach, zaopatrzonych w pieczęcie
i plomby towarzystwa „KARMEL”.

1715 1—6

SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH HANDLACH WIN.

Zarząd Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa że:

z dniem 1 stycznia r. b., zakończył się trzeci okres finansowy, działalność naszego Towarzystwa.

W zastosowaniu się do § 31 Ustawy, na dzień 1 (14) marca 1900 roku wyznaczony został termin Zwyczajnego Roczego Zebrania Ogólnego celem:

- 1) Przedstawienia sprawozdania Zarządu, za okres finansowy trzeci, t. j. za rok 1899 i odnośnych wniosków Rady,
- 2) Raportu Komisji Rewizyjnej,
- 3) Budżetu na rok 1900,
- 4) Rozdziału zysków osiągniętych z operacji w r. 1899 i oznaczenia wysokości dywidendy,

5) Wyboru Prezesa Zarządu w miejsce wychodzącego p. *Gustawa Kühna*,

6) Wyboru trzech Członków Rady w miejsce wychodzących pp.: *Ferdynanda Paulego*, *Franciszka Wilocha* i *Bolesława Zdziarskiego*,

7) Wyboru trzech Członków Komisji Rewizyjnej i trzech zastępców tychże.

Wszyscy wymienieni Członkowie: Zarządu, Rady i Komisji Rewizyjnej, mogą być wybrani ponownie.

Stosownie do §§ 31, 32, 33, 34 i 35 Ustawy, na Zebraniu Ogólnym obecnym może być każdy Członek Towarzystwa, lecz prawo głosu, jak również, prawo być wybranym do Zarządu i Rady, mają tylko ci Członkowie, których wkłady 10% wynoszą sumę nie niższą, jak rub. 200. Do Komisji zaś Rewizyjnej, może być wybrany każdy Członek Towarzystwa. Członkowie jednak korzystający z mniejszego jak 2,000 rub. kredytu, jeśli się znajdują na zebraniu ogólnym, w takiej liczbie, że ich wkłady 10% wyniosą rb. 200, mogą upoważnić je-

dnego z pośród siebie, do głosowania w ich imieniu.

Z uwagi, że stosownie do § 33 Ustawy, Zebranie Ogólne, o tyle uważa się za doszłe do skutku, o ile w niem uczestniczy przynajmniej $\frac{1}{3}$ część wszystkich członków, 10% wkłady których, stanowią przynajmniej $\frac{1}{3}$ część kapitału zakładowego — Zarząd uprzejmie uprasza pp. Członków, tak tych, którym przysługuje prawo głosu, jak również tych, których wkłady 10% nie dochodzą do rb. 200, o jaknajliczniejsze przybycie, żeby Zebranie Ogólne mogło dojść do skutku w pierwszym terminie, a tym sposobem czynności Towarzystwa nie uległy zwłoce. Zarząd, prócz tego uważa za stosowne nadmienić, że w razie niedojścia do skutku Zebrania Ogólnego w pierwszym terminie, Członkowie zebrani w drugim, decydują wszelkie kwestje, bez względu na liczbę zebranych, często więc w takich razach, zapadają decyzje niezgodne z życzeniem ogółu i interesami Towarzystwa. Z uwagi na to, liczne zebranie Członków w pierwszym terminie, tem więcej jest pożądane.

Stosownie do Ustawy, każdy z Członków ma jeden głos na Zebraniu Ogólnym, prócz tego jednak, może mieć jeszcze dwa głosy z plenipotencji.

Zebranie Ogólne odbędzie się w sali Hotelu *Warszawskiego* o godzinie 4-ej po południu.

Drukowane sprawozdania będą rozesłane Członkom, listę zaś Członków Tow., każdy życzący sobie, może otrzymać za zgłoszeniem się do biura Towarzystwa.

DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO

zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniejszą orkę z pomiędzy znanych pługów

POLECA

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 Senatorska 33.

Cenniki i katalogi wysyłają się franco i gratis.

ŚWIEŻE NASIONA

Traw, Roślin pastewnych

I DRZEW LEŚNYCH

POLECA

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 Senatorska 33.

WINO SZAMPAŃSKIE

DOYEN & C^{IE}

Rheims—Petersburg.

GŁÓWNA REPREZENTACJA

JULJUSZ MOSDORF, Warszawa, Senatorska 26.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4,

POLECAJĄ:

Świeże nasiona roślin

pastewnych i okopowych,

jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuską, Ząb koński, wszelkie trawy, Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Łubin niebieski i żółty, Seradellę, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek i inne.

Cenniki, próby na żądanie.



Nabywamy, płacąc możliwie najwyższe ceny rynkowe wszelkie koniczyny, przeloty, tymoteusz, bobik, grochy, szporki, gorczycę i t. p.; prosimy o łaskawe oferty.

Wina różne dobre, wystale,

na beczki i butelki

delikatesy i towary kolonialne

poleca

MORITZ LEWENSTEIN

w Płocku.

Egzystuje od 1860 roku.

RAKI

w rozmaitych wielkościach i ilościach potrzebne

ZA GOTÓWKĘ

Oferty: **A. Lewandowski**

Warszawa, Krucza № 7 Telef. 1521.

JEST DO WYDZIERŻAWIENIA

OGRÓD

wraz z gruntem na ulicy Dobrzyńskiej № 158. Wiadomość u właściciela Lewandowskiego.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 23 Февраля 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.